Nr. 218 Kraków, sobota 24 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Początek sejmu.

Zjednoczenie demokratyczne. — Marszałek i namiestnik o reformie wyborczej.

P. dr Leo, mimo tylu niepowodzeń, nie wyrzekł się swego planu zjednoczenia posłów demokratycznych w jedno ciało. Nie udało mu się na gruncie parlamentarnym, gdzie wskutek zachłanności wszechpolaków „Unia demokratyczna“ miała bardzo krótki i niesławny żywot, więc p. dr Leo przerzucił swą akcyę na teren skombinowany, nazywając najnowsze zjednoczenie „usiłowaniem utworzenia ścisłej łączności między grupami demokratycznemi w parlamencie i w sejmie“. Usiłowaniom tym nadał wyrazisty koloryt poseł Jahl, wskazując, że od wspólnej organizacyi mają być narodowi demokraci wykluczeni. Z jakiej racyi? Wyjawił ją p. Bandrowski w następującem stwierdzeniu:

„Wojująca na wszystkie strony narodowa demokracya zaostrzyła antagonizmy stronnictw, a następstwem tego jest osłabienie Koła polskiego na wewnątrz i obniżenie powagi i wpływów jego na zewnątrz“.

Czy „wojująca narodowa demokracya“, czy inne przyczyny — dość, że stwierdzonym został fakt osłabienia wpływów Koła polskiego. Pytanie tylko, o jakie wpływy chodzi: czy o wpływy na rząd, czy na masy wyborców? Upadek wpływów Koła na rząd można bez przesady potwierdzić, mając na oku choćby samą sprawę budowy kanałów; co się zaś tyczy wpływów na wyborców, ciekawi jesteśmy, jakie wpływy demokraci dotychczas mieli? Faktem jest, że u nas w Galicyi stosunki między posłami a wyborcami burżuazyjnymi ułożyły się w odwrotnym kierunku, niż w innych krajach konstytucyjnych; u nas wyborcy mają wpływ na „przekonania“ kandydata na posła, a z chwilą, gdy ten ma mandat w ręku, ubiega się więcej o łaskę namiestnika i starosty, aniżeli wyborców. Dowodem tego stanu rzeczy jest zachowanie się — nie szukając daleko — czterech posłów krakowskich. Jaki wpływ na pp. Petelenza, Sikorskiego, Staniszewskiego i Zieleniewskiego ma niezaprzeczona chyba wola wyborców, aby przeciwdziałali drożyźnie? Żadnego, gdyż posłowie ci czynami swymi, t. j. głosowaniem w parlamencie drożyznę wprost popierali. Ich „dobrych chęci“ nie można brać w rachubę, gdyż te „chęci“ w niczem nie przyczynią się do potanienia mięsa i mieszkań. Ostatecznie usiłowań dra Lea nie bierzemy na seryo, jak nie braliśmy analogicznych usiłowań jego przed 2 laty. Zapewne, że sytuacya pp. Germana i Battaglii jest arcynieprzyjemną i nie bez kozery odbyli oni przed kilku dniami poufną naradę z demokratami krakowskimi pod patronatem dra Lea, ale z chwilą, gdy pierwszy strach z powodu osamotnienia przeminie, świeżo sklejone „porozumienie“ znowu zacznie się rozłazić, jak wszystko naszym demokratom pod rękami się rozłazi.

Bardzo racyonalnie określił marszałek hr. Badeni w swej mowie cel reformy wyborczej, natomiast niepodobna zgodzić się na jego zapatrywanie co do sposobu jej przeprowadzenia. P. marszałek jest przeciwnikiem „krótkiego terminu kalendarzowego“, wychodząc zapewne z założenia, że na reformę jeszcze czas, że ludność może jeszcze poczekać. Dziwne to zapatrywanie w ustach człowieka, który parę minut przedtem wskazał, że podatki spożywcze na rzecz kraju dojdą w r. 1911 do sumy 21 milionów, a przecież podatki te w lwiej części zapłacą ci, którzy prawa wyborczego nie mają. Nie myślimy bynajmniej wywodzić prawa wyborczego ludności robotniczej z tytułu opłacanych przez nią podatków spożywczych; chcemy tylko zestawić dwie daty: oto właśnie z początkiem r. 1911 kraj spodziewa się z opłat szynkarskich i podwyższonego podatku od piwa dochodu 11 milionów koron — mamy więc dokładną datę, zaś kiedy ludność uzyska prawo wyborcze, ma pozostać nieograniczone żadnym terminem? Gdyby takie było zapatrywanie sejmu, moglibyśmy czekać jeszcze z rok na prace „nieustającej“ komisyi; jednak tak długo czekać nie będziemy i liczymy na to — co posłowie demokratyczni i ludowi przyrzekli — że reforma wyborcza jeszcze w tej sesyi dojdzie do skutku.

Tanim kosztem wywinął się namiestnik w swem przemówieniu co do reformy wyborczej. Po delikatnym wyrzucie, że „nie zrobiła ona takiego kroku naprzód w przerwach między sesyami“, p. dr Bobrzyński zachęcał do kompromisu, a równocześnie wskazał na „granice“, jakie rząd dla reformy zakreślił. Kompromis — naturalnie, bo każda reforma jest wynikiem kompromisu, ale czy rząd ma się z założonemi rękami przypatrywać i na końcu dopiero swojem „veto“ udaremnić całą robotę? Sądzimy, że właśnie rząd jest powołany do pośrednictwa dla doprowadzenia kompromisu do skutku; czekanie zaś jest chyba rzeczą tak prostą, że nie potrzeba dla dokazania tej „sztuki“ być mężem stanu, za jakich dr Bobrzyński i jego szef bar. Bienerth się mają. Jeżeli rząd może czekać, to ludność nie może dłużej czekać, a właśnie w tem przeciwieństwie środków leży cały problem reformy wyborczej.

Kongres w Magdeburgu.

Sprawa budżetowa.

Magdeburg, 21 września.

W dalszym ciągu toczyła się dziś na kongresie dyskusya nad sprawą głosowania za budżetem w sejmie badeńskim. Ton dyskusyi nie był na ogół ostry, tylko przemówienie Róży Luksemburg wywołało burzę. Róża Luksemburg przemawiała, w przeciwieństwie do innych mówców, w sposób jątrzący i drażniący; mimo to delegaci południowo niemieccy, przeciw którym się zwracała, słuchali spokojnie. Jednak Róża Luksemburg przekroczyła 10 minutowy czas wyznaczony dla mówców w dyskusyi. Przewodniczący tow. Dietz pozwolił jej mówić 15 minut, potem jednak zwrócił jej uwagę, żeby skończyła. Ale Róża Luksemburg nie chciała skończyć i zejść z trybuny, lecz dalej mówić. Wówczas delegaci południowo niemieccy podnieśli wrzawę; krzykiem i stukaniem w stoły zagłuszyli Różę Luksemburg. Wołali: „Schluss! Abtreten!“ Tow. dr Frank wołał: „Wasz czas minął, towarzyszko Luksemburg!“ co wywołało huczną wesołość. Wrzawa ustała dopiero, gdy Róża Luksemburg zeszła z trybuny. Ujęli się za nią tow. Dittmann z Solingen i Stadthagen z Berlina, ale przewodniczący tow. Dietz oświadczył, że ona sama winna, bo powinna była usłuchać przewodniczącego.

Po tem burzliwem zajściu dalsza dyskusya toczyła się spokojnie, rzeczowo i w życzliwym tonie. Silne wrażenie sprawiła mowa tow. dra Quarka z Frankfurtu nad Menem, który, zajmując stanowisko pojednawcze, rzeczowo skrytykował postępowanie Badeńczyków, nie szczędząc też nagany Róży Luksemburg.

Tow. Ulrich, poseł sejmowy heski, również krytykował Badeńczyków, ale domagał się zniesienia uchwały norymberskiej. Przeciw Badeńczykom przemawiali tow. Zetkinowa, Ledebour, dr Karol Liebknecht, za Badeńczykami tow. dr David, dr Quessel, dr Südekum.

Po zamknięciu dyskusyi wygłosili końcowe przemówienia referenci. Tow. Bebel w końcowym referacie oświadczył, że sprzeciwia się przyjęciu dodatkowego wniosku Zubeila (podpisanego przez 208 delegatów), ustanawiającego wykluczenie z partyi za głosowanie za budżetem.

Wobec tego tow. Haase z Królewca imieniem podpisanych na wniosku Zubeila wniosek ten cofnął.

Koreferent tow. dr Frank w końcowem przemówieniu złożył imieniem Badeńczyków następujące oświadczenie: Towarzysze! Chcemy, żeby partya pozostała jednolitą i zwartą i uczynimy wszystko w każdym kierunku, ażeby tak było. Ale żaden z nas nie może wam dziś oświadczyć, co się stanie przy głosowaniach budżetowych w najbliższych latach.

To oświadczenie Franka podrażniło większość kongresu, która wobec tego napowrót wniosła cofnięty poprzednio wniosek Zubeila.

Gość austryacki, tow. poseł Schrammel, w sprostowaniu faktycznem odnośnie do pewnego twierdzenia, które padło w dyskusyi, oświadczył, że posłowie socyalno-demokratyczni w austryackim parlamencie głosowali tylko za nagłością obrad nad budżetem, ale nigdy nie głosowali za budżetem.

Głosowanie.

Późnym wieczorem przystąpiono do głosowania nad rezolucyami.

Pierwszą część rezolucyi zarządu partyjnego (potwierdzenie uchwały norymberskiej, zakazującej głosowania za budżetem) uchwalono w imiennem głosowaniu **266** głosami przeciw **106**.

Drugą część rezolucyi zarządu partyjnego (nagana dla Badeńczyków za złamanie dyscypliny partyjnej) uchwalono **301** głosami przeciw **71**.

Całość rezolucyi zarządu partyjnego przyjęto **289** przeciw **80** głosom i tą samą liczbą głosów odrzucono wniosek o wybór komisyi celem przestudyowania kwestyi budżetowej.

Co do ponownie wniesionego dodatku Zubeila (w nieco zmienionej formie, mianowicie domagającej się na wypadek ponownego głosowania za budżetem wdrożenia postępowania dyscyplinarnego celem wykluczenia z partyi) oświadczył przewodniczący tow. Dietz, że wniosek ten wpłynął po ukończeniu dyskusyi, więc trzeba nad nim nanowo otworzyć dyskusyę, którą proponuje odłożyć do dnia następnego. Ale kongres, mimo spóźnionej pory, większością głosów uchwalił bezzwłocznie otworzyć dyskusyę.

Tow. dr Frank oświadczył wobec tego, że jego zwolennicy nie będą brali udziału w tej dyskusyi, poczem wraz z **69** delegatami opuścił salę na czas obrad nad tym wnioskiem.

W ich nieobecności wniosek Zubeila uchwalono **228** głosami przeciw **64**.

Agitacya za republiką.

Magdeburg, 22 września.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi obradował dziś nad sprawozdaniem parlamentarnem. Referent poseł Noske oświadczył, że hasłem wyborczem przy najbliższych wyborach będzie drożyzna środ-

---

CRATAEGUS.

Śmierć królewiaka.

2)

Biuro kolei. Poczekalnia.

Portyer uchyla drzwi i wpuszcza. Widzi przed sobą pękatą postać c. k. hofrata. Wielki łeb koński obsadzony na grubem cielsku. Na piersiach nieproporcyonalnie wielki order austryacki. Z twarzy tryska milion spożytych kotletów.

— Coś pan za jeden?

— Emigrant. Aspirant do kolejowej posady...

Hofrat blednie, jednakże pyta:

— Z Kró-le-stwaa?...

— Tak... (c. k. rodaku...)

— Ehe!... Cudzoziemiec...

Milczenie.

— Ehe!... Toś pan pociągi rozbijał? Mosty zrywał? Rabował kasy pocztowe?

— Jak czasem, panie radco... Różnie tam, różnie bywało...

Szkoda. Dla takich jak pan nie mamy zajęć. Wyście element niebezpieczny. Paneś cudzoziemiec. Ja... chętnie, ale: für Ausländer streng verboten!

Zasępił się hofrat cesarsko-królewski.

— Niema rady... Zresztą, gdyby tak jaka protekcya... jakaś rekomendacya solidna...

— Właśnie, że mam protekcyę, zdaje mi się, że będzie solidna...

— Ta ak? Doprawdy? Czy być może? A któż też pana proteguje?

— Herr Thadeus Kościuszko...

* * *

Wszedł do „narodowej redakcyi“. Pismo miało tytuł: „Najnowsza blaga codzienna, wraz z dodatkiem: szantaż tygodniowy“. Tytuł szumny. Tu zawsze się znajdzie posada... — pomyślał.

Ruszył za klamkę od drzwi do „gabinetu naczelnego redaktora“. Uchyliły się same. Jakaś postać kobieca zerwała się nagle z kanapy, pozostawiając oszołomionego „naczelnego redaktora“ w przechylonej, mocno podejrzanej pozycyi...

Wyskoczyła, raczej pierzchła z pokoju tak prędko, iż zaledwie zdążył zauważyć, że miała na sobie śnieżno biały, tiulowy staniczek i bardzo krótką różową sukienkę. Twarzy nie widział dokładnie, z figury zaś była bardzo podobna do jednej ze znanych mu „fertyczniejszych“ modelek Akademii malarskiej, która żyła z miłości czyli, jak mawiała, „ot tak sobie z ten tego“...

— Proszę! — rozległo się za drzwiami.

Przyjął go mocno zmieszany, zaczerwieniony redaktor, o kwadratowej twarzy typu galernika, wygolony starannie, ze złotym „cwikierem“ na nosie. Fizyognomia katorżnika i kryminalisty. Maniery wykwintne. Nie wstał, nie podał ręki.

— Ach, to pan... Jak godność pańska? Rekomendacye?

— „Ofiara caratu“. Szukam pracy. Oto rekomendacye.

— „Ofiara caratu“. Aha... Więc uciekłeś, mój synu, z Syberyi?

— Tak jakby, ale to jeszcze nie wszystko...

— A więc wisiałeś?

— Prawie że już, ale to jeszcze nie wszystko...

— Nie wszystko, powiadasz? Więc chyba byłeś rozstrzelany?

— Nieomal, ale to jeszcze rzecz nie najgorsza...

— Nie najgorsza? Cóż więc znasz jeszcze gorszego?

— Najgorsze to, żem się tu znalazł... w tem bagnie.

Milczenie. Redaktor kręci nosem i jakby coś kombinuje. Obrzuca go spojrzeniem z za szkieł, wreszcie pyta:

— Czyś pan już co kiedy napisał?...

— O, wiele, wiele pisałem, ale siew mój, niestety, kto inny zbiera...

— Cóż mi pan teraz przynosi?

— Artykuł o upadłej kobiecie.

— Coo? Znowu prostytutka? Nie, panie, tego z zasady nie drukuję! My stoimy na ściśle moralnem stanowisku, na narodowem. To dobre u was... w Rosyi. To dobre u was, nasza publiczność, na szczęście, jeszcze nie jest tak zdemoralizowana, żeby miała życie prostytutek studyować. Pozatem my, jako redaktorzy pism polskich, musimy stać na straży moralności mas szerokich... Zresztą, widzi pan, my... nie płacimy z zasady honoraryów...

— Jakto? A to dlaczego?

— Widzi pan, honorarya, to jest, pardon, chciałem powiedzieć nowele, przynoszą nam darmo różne panny, najczęściej brzydkie i stare, a że to darmo, więc drukujemy... Czytelnikom to nie szkodzi (tak czy owak nie rozumieją!), a rozwojowi pisma bardzo sprzyja. Każda taka panna kupi swej pracy conajmniej ze sto numerów... Zresztą — gdybym nawet złamał zasadę dla pana — rękopis musiałby leżeć conajmniej jakieś pół roku, zanimby został wydrukowany...

— Hm... A to dla poparcia emigranta, czy też dla większej chwały prasy i literatury?

Redaktor rozdziawił gębę. Nagle rzekł:

— Mówmy otwarcie. Czy umiesz pan dobrze blagować?

— Niezupełnie... Ale chyba pod tak doświadczonem kierownictwem...

— Ee... kierownictwo tu niewiele pomoże. Trzeba mieć wrodzone zdolności... Czy nie mógłbyś pan dobrze wymyślać żydom, Rusinom i socyalistom?

— Doprawdy, to trudna sprawa. Wolałbym coś tak z... sumienia...

— Pal dyabli sumienie! Pan wierzysz w sumienie? Hm... Więc chybaby „Erpressung“. Czy nie mógłbyś robić „Erpressung“?

— Nawet nie wiem, co znaczy to słowo?

— Pan nie wiesz, co znaczy „Erpressung“ i chcesz pracować w „narodowej“ galicyjskiej gazecie? Żegnam.

„Czyż może być większe bydlę na świecie — myślał, wychodząc z redakcyi — jak narodowy galicyjski redaktor!“

* * *

ków żywności i sprawa słów cesarza o posłannictwie z łaski bożej. Wobec osobistych absolutystycznych rządów **socyaliści niemieccy postawią żądanie republiki.** (Huczne oklaski)

Prawie wszyscy mowcy żalili się na stosunkowo małe powodzenie bojkotu wódki. Zarząd partyi proponuje ostrą rezolucyę przeciw drożyźnie mięsa.

Sejm galicyjski.

Lwów, 23 września.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po mowie namiestnika zabrał głos poseł Lewicki (Ukrainiec), który imieniem Rusinów oświadczył, że Rusini uważają ten sejm tylko za przejściowy z jedynym celem: przeprowadzenie reformy wyborczej. Sprawa ta nie postąpiła jednak w ciągu 2 lat naprzód, a obciążenie szerokich warstw zwiększa się z każdym dniem i do żadnych praw ich się nie dopuszcza. Rusini w tym sejmie nie mogą doczekać się zaspokojenia choćby naj bardziej usprawiedliwionych potrzeb.

Poseł Makuch (Ukrainiec): Precz z sejmem szlacheckim!

Poseł Lewicki: Wobec tego Rusini oświadczają, że muszą pozostać w opozycyi do polskiej większości sejmowej.

Poseł Stapiński żalił się na przeprowadzenie ustawy łowieckiej. Wobec tych smutnych doświadczeń posłowie ludowi przyszli do przekonania, że podstawą nadziei w kierunku zmiany stosunków może być tylko zmiana wpływu przedstawicieli ludu przez zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i to nie — jak powiedział marszałek — w czasie nie wiadomym aż przyjdzie do porozumienia, lecz **koniecznie w tej sesyi.**

Z porządku dziennego

odesłano do komisyi szereg sprawozdań wydziału krajowego, poczem odczytano wnioski nagłe Lewickiego, Bruneckiego i Starucha.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne w sobotę o godz. 10 przed południem.

* * *

W sprawie reformy wyborczej.

Lwów. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej klubów polskich. Posiedzenie zagaił dr Głąbiński, poczem marszałek Badeni przedstawił program prac sejmu. W dyskusyi zabrał głos poseł Leo, jako prezes subkomitetu komisyi reformy wyborczej, i poruszył ostatnią uchwałę subkomitetu. Mowca domagał się w imieniu klubu lewicy, aby sprawę reformy wyborczej jak najrychlej załatwiono. Takie samo żądanie postawił poseł Stapiński imieniem klubu ludowców. Uchwalono zwołać dziś na godz. 12 w południe posiedzenie prezydyów klubów sejmowych, wyłącznie w sprawie reformy wyborczej.

Subkomitet reformy wyborczej zwoła poseł Leo na posiedzenie w przyszłym tygodniu.

Wydział stronnictwa „prawicy narodowej" uchwalił, że równocześnie z reformą ordynacyi wyborczej do sejmu winna być przeprowadzona reforma gminna.

Przegląd polityczny.

Uczczenie posła Kramarza. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj naradę, na której przyjęto z podziękowaniem do wiadomości sprawozdanie posłów Skardy i Pacaka o konferencyach ugodowych. Z okazyi 50-tej rocznicy urodzin posła Kramarza postanowiono utworzyć fundusz na założenie zakładu politycznego kształcenia. Postanowiono dalej wydać popularną broszurę o Kramarzu i rozdać w znacznym nakładzie zbiór jego pism i mów, oraz jego biografię wśród młodzieży, jak niemniej urządzić w całym kraju zgromadzenia na cześć Kramarza.

Przegląd społeczny.

Strejk cieśli w Krakowie. Walka, jaką podjęli robotnicy ciesielscy o dotrzymanie umowy, trwa już czwarty tydzień — i trzeba przyznać, że mimo usilnych starań dotąd ani jeden z majstrów nie zdołał pozyskać łamistrejków. Robotnicy rozumiejąc, że idzie tu o ich byt, że walka toczy się o zasadniczą sprawę znaczenia umów zbiorowych, trzymają się solidarnie, pewni, że wkońcu zdołają przełamać butę wiarołomnych majsterków. Na odwrót, u majstrów dzieje się coraz gorzej. Gdy cały szereg przedsiębiorców i budowniczych w ubiegłym tygodniu zawarł umowę z komitetem strejkowym i rozpoczął pracę na nowych warunkach, majstrowie widząc, że usuwa im się grunt pod nogami, udali się o pomoc do magistratu, który, jako władza przemysłowa, wysłał swych pachołków pod dowództwem osławionego majstra Karoli, aby nie dopuścić do wykonywania robót przez „nieuprawnionych". To była cała akcya, jaką władza przemysłowa podjęła celem załagodzenia tej tak ważnej walki. I nic dziwnego, czegoż bowiem można się spodziewać od podwładnych urzędników, gdy ich przełożony, pan prezydent miasta Krakowa na odbytej niedawno ankiecie budowlanej we Lwowie stawał zupełnie otwarcie po stronie majstrów i budowniczych.

Mimo jednak tej pomocy i opieki władz, majstrowie gonią już ostatkami. Nie pomogły brutalne napady na strejkujących, nie pomogły areszty i szykany — strejkujący robotnicy ciesielscy stoją w walce niezłomni, podczas gdy majstrowie złamali już swą solidarność. Dziś majster Oraczewski podpisał umowę z komitetem strejkowym, godząc się na dotrzymanie poprzednio zawartej umowy, a za nim w niedługim czasie pójdą i inni, skoro zrozumieją, że solidarność z Zielińskim, który obłowił się przy budowie pawilonu na ćwiczenia Sokołów na błoniach i dziś nie mając roboty, pcha do zaostrzenia walki — nie wyjdzie im na dobre. Wyłom już zrobiony i niedługo pan Zieliński i Karola zostaną zupełnie sami ze swym mentorem Bujasem, który spodziewał się, że zdoła stanąć w poprzek dążeniu robotników do skrócenia czasu pracy i przeszkodzić wprowadzeniu do przemysłu budowlanego dziesięcio-godzinnego dnia roboczego.

Znów jakieś biuro prywatne. Znowu dyalog:

— Jakże panu mogę dać tu zajęcie, kiedy pan wśród naszego personalu polskiego będzie nosił niemieckie nazwisko?

— Co się ma nazwisko do pracy?

— Jak w naszem biurze, to wiele... A zresztą pan przecież nawet nie katolik...

— Jakto? Większy może niż papież!...

— Hm... Henker, Henker... Czy pan wie, co to znaczy po niemiecku Henker?

Udał, że nie wie. Odparł:

— Król.

— Król? Ładny mi król! Kat, nie król!

— W takim razie — rzekł — ja jestem „Ein Henker seiner Seele".

I wyszedł...

* *

Usiadł na chwilę na plantach. Dzień był słoneczny, spiekota. Było południe. Tłumy ludzkie snuły się tam i napowrót, napełniając powietrze radosnym, letnim rozgwarem, tak miłym, jak rozgwar ptactwa w lesie. Panie i panowie, dzieci i starzy, oficerowie, a zwłaszcza wielu pracowników sklepowych i szkolnej młodzieży płci obojga. Migają szkolne mundurki studenckie — lśnią się czyściutenkie pensyonarek sukienki... Z westchnieniem spojrzał na swoje brudne spodnie i rozklepane buciory. Opuścił głowę. A gdy ją podniósł, przechodził właśnie cały sznur bosych, wygolonych jak aktorzy, wystrojonych w bronzowe szaty klasztorników... Szli, podnosząc głowy do góry i mrużąc od słońca oczami. Śmiesznie trzepotały się ich świątobliwe u pasa postronki...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Cholera.

Na Węgrzech.

Mohacz. Wczoraj zaszedł nowy wypadek zasłabnięcia na cholerę i dwa wypadki śmierci.

Dotąd zachorowało na cholerę w Mohaczu 36 osób, zmarło 18, a jedna opuściła szpital wyleczona.

Budapeszt. Jak z Mohacza donoszą, cholera się rozszerza; do wczoraj zachorowało tam 39 osób, a zmarło 19.

Budapeszt. Zachorował tu wczoraj pewien robotnik na cholerę.

W Białogrodzie Królewskim zmarła wczoraj jeszcze jedna osoba na cholerę, a brat i matka jej zachorowali.

Jak donoszą z Racz Almas, zachorowała tam wczoraj jedna osoba na cholerę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza: Badania instytutu bakteryologicznego wykazały sześć wypadków cholery azyatyckiej. Trzy z nich wydarzyły się na terenie Budapesztu, lecz na okrętach przybyłych do miasta, trzy inne zaszły w gminach położonych wzdłuż Dunaju: Ujhely-Joka, Nagy Perlak i Woborkaszego.

W Rosyi.

Petersburg. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę osób 15, zmarło 11, pozostaje 569 chorych.

Miasta Chabarowsk i Nikołajewsk nad Amurem, oraz powiaty chabarowski i udiński w obwodzie nadmorskim ogłoszono jako zagrożone przez cholerę.

W ciągu ubiegłego tygodnia w gubernii bakińskiej zachorowało na cholerę 55 osób, zmarło 46. Od początku epidemii zachorowało 1425, zmarło 767 osób.

We Włoszech.

Rzym. W Apulii stwierdzono w ostatnich 24 godzinach nowych 16 zasłabnięć na cholerę i 4 wypadki śmierci.

W Turcyi.

Konstantynopol. Na przedmieściu Hasköj stwierdzono kilka wypadków cholery, z tego dwa śmiertelne.

Wczoraj zachorowało w Trapezundzie na cholerę 20 osób.

W Skutari zaszedł nowy wypadek cholery. W Trapezundzie od 20 b. m. siedmnaście osób zmarło na cholerę.

W Warszawie.

W niedzielę 18 b. m. w domu pod l. 13 przy ulicy Szerokiej na Pradze zachorował wśród podejrzanych objawów czeladnik krawiecki Antoni Romejko, liczący lat 25. Chorego odwieziono do szpitala na Woli i umieszczono w baraku, przygotowanym na wypadek zasłabnięć cholerycznych. Z mieszkania, w którem wydarzył się ów wypadek, usunięto wszystkich lokatorów, izbę poddano dezynfekcyi, pościel i bieliznę zabrano do zakładu dezynfekcyjnego, a słomę spalono.

Wczoraj dokonana analiza wydzielin chorego stwierdziła cholerę azyatycką. Chory wskutek silnego organizmu jest na drodze do zupełnego wyzdrowienia i nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Dotychczas z osób izolowanych z otoczenia Romejki nikt nie zachorował.

Prawdopodobnie miasto będzie ogłoszone urzędownie jako zagrożone przez cholerę, co pociąga obostrzenia kontroli osób przejezdnych.

KRONIKA.

Kraków, 23 września.

Uroczystość odsłonięcia pomnika tow. Witolda Regera na cmentarzu w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 25 b. m. O godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie ludowe, następnie pochód przez miasto na cmentarz, gdzie o godz. 12 w południe odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na grobie nieodżałowanej pamięci Witolda Regera. Na zgromadzeniu i przy pomniku przemawiać będą tow. posłowie i przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Uprasza się komitety partyjne o wysłanie reprezentantów. Zgłoszenia przyjazdu i pisma nadsyłać należy pod adresem: Aleksander Mandel w Przemyślu.

Nowiny krakowskie.

O mięso argentyńskie dla Krakowa. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej zdali delegaci gminy sprawozdanie o wyniku badań mięsa argentyńskiego w Tryeście, poczem postanowiono przedstawić Radzie miasta wniosek, aby odnieść się do rządu z żądaniem dopuszczenia do Krakowa mięsa z Argentyny w dostatecznej ilości, oraz aby poczynić kroki celem obniżenia cła od tego mięsa. Wprowadzeniem tej sprawy po uchwale Rady miasta zająć się ma prezydyum w porozumieniu z komisyą aprowizacyjną.

Dalej uchwalono odnieść się do rządu o zniżenie opłat pocztowych od przesyłek mięsa wprowadzanych do miasta.

Na zaproszenie dolno austryackiego związku przemysłowców na mające się dziś odbyć w Wiedniu posiedzenie, na którem omawianą będzie sprawa zaopatrzenia miast w mięso z Argentyny, wydelegowano radców miejskich prof. Bujwida i Wasunga, tudzież radcę magistratu Sawińskiego.

Wpisy na uniwersytet rozpoczęły się dziś i potrwają do 8 października.

Zmarł wczoraj rano nagle w Zakopanem profesor mineralogii na uniwersytecie krakowskim dr Feliks Kreutz na udar sercowy. Zwłoki będą przewiezione do Krakowa.

Wodociągi w gminach przyłączonych. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wodociągowej uchwalono rozszerzyć sieć rurociągów i wybudować studnie wodociągowe w przyłączonych gminach, dalej ustalono wysokość kosztów rozszerzenia ujęcia wodociągowego, mającego na celu zwiększenie produkcyi wody dla zaspokojenia szybko wzrastających potrzeb miasta.

Los chorego w Krakowie. Dzisiejszej nocy zasłabła nagle na ul. Asnyka p. Irena N. z Piotrkowa. Chorej nie chciano przyjąć do żadnego zakładu i dopiero na interwencyę policyi przyjęto ją do szpitala św. Łazarza.

Gdzie my właściwie żyjemy? Coś podobnego, czego byliśmy świadkami wczoraj w południe w Sukiennicach, jest nawet w Krakowie, w tej siedzibie najczarniejszego klerykalizmu, czemś niesłychanem. Kilku robotników, pół bezdomnych wyrobników dziennych, oczekujących jak zbawienia kilkuhalerzowego zarobku, siadło wczoraj w południe pod arkadami Sukiennic zjeść „obiad", jeżeli obiadem nazwiemy kawałek suchego chleba i zgniłego ogórka.

A zimno było i deszcz padał. Wtem zbliżył się policyant Nr. 88 i z miną urzędową, ale brutalnie, jak przystoi na policyanta krakowskiego, „wezwał" ich, aby czemprędzej usunęli się z pod Sukiennic. Gdziekolwiek chcą, niech idą, byle nie byli pod Sukiennicami. Nie pomogły tłumaczenia robotników, że deszcz pada, że zaraz pójdą, gdy tylko zjedzą ten swój obiad. Policyant był nieubłagany. A gdy jeden z robotników zauważył, że jeżeli inni mogą godzinami spacerować pod Sukiennicami, to oni mogą choć na chwilę tu usiąść i posilić się, odpowiedział żołdak: „Gdy będziesz miał takie ubranie jak oni, to będziesz mógł..." I brał za rękę biednych robotników i wyrzucał ich na deszcz.

Doprawdy, coś podobnego jest nawet w Krakowie niesłychanem! Czyż robotnik, który z pewnością nie z własnej winy ginie z głodu i nędzy, nie może nawet schronić się na chwilę przed deszczem pod murem, dlatego tylko, że inni są lepiej od niego ubrani, że on zmuszony jest chodzić w gorszem ubraniu? Czyż w Krakowie próżniak i darmozjad naprawdę lepszym jest od biedaka, pracującego ciężko i uczciwie? Czy tego uczą w krakowskiej policyi żołnierzy policyjnych, synów chłopów i robotników? Nieraz widzieliśmy policyantów, wyrzucających biedaków z pod Sukiennic, ale to, co się wczoraj zdarzyło, oburzyć musi najcierpliwszego nawet człowieka.

Brutalny pracodawca. Oburzający wypadek nieludzkiego traktowania służby zaszedł onegdaj w Podgórzu; świadkiem tego była przechodząca publiczność. Sprawa ma następujące tło: Pani G. mieszkająca w jednej kamienicy przy ul. Lwowskiej z kelnerem W., poprosiła go, aby jej schwytał kaczkę. Nie wiedząc którą, zapytał się on grzecznie obok stojącego swego pracodawcy S. Fischlera, który zamiast odpowiedzi uderzył go tak silnie w bok, że tenże upadł na ziemię prawie nieprzytomny. Ale tego było za mało brutalnemu pracodawcy. Gdy kelner W. podniósł się z trudem z ziemi i wszedł do szynku, począł go Fischler bić trzepaczką do dywanów tak silnie, iż ta złamała się na głowie bezbronnego chłopca; uchwycił go wtedy jedną ręką za gardło, a drugą bił go po piersiach, zatykając mu usta, aby nie mógł wzywać pomocy, a następnie na wpół omdlałego wyrzucił na ulicę.

Wypadek ten nie jest pierwszy, gdyż pan Fischler czyni to każdemu kelnerowi, aby w ten sposób uniknąć zapłaty za pracę. — Sprawę skierowano na drogę sądową. Karygodnem jest zachowanie się podczas tego wypadku funkcyonaryusza policyi p. Jaworskiego, który groził aresztowaniem publiczności, ujmującej się za pokrzywdzonym kelnerem, zamiast aresztować brutala. Podajemy do wiadomości p. burmistrzowi ten nowy fakt bezprawia policyjnego i oczekujemy raz wreszcie zaprowadzenia porządku w policyi.

Odnośnie do notatki p. t. „Smacznego" prosi nas p. Różycki o zaznaczenie, że dopiero świeżo założył pracownię masarską, która jest bardzo hygienicznie i czysto urządzona i prowadzona.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Śmierć Iwana Groźnego", tragedya w 10 obrazach hr. A. Tolstoja (nowość).
Niedziela: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Chcę sobie pohulać".
Sobota: „Wróg ludu" Ibsena.
Niedziela po południu: „Meir Ezofowicz".
Niedziela wieczór: „Chcę sobie pohulać".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Wiec obywatelski z porządkiem dziennym „Autonomia c. k. Rady szkolnej krajowej" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 11 przed południem w sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej. Na wiecu tym będzie omówiona sprawa prof. dra Janika.

Drugi zjazd polskich górników i hutników rozpoczął dziś obrady. Rano odbyło się poufne posiedzenie stałej komisyi zjazdowej, na którem przedyskutowano szereg wniosków i rezolucyi, które przedłożone będą posiedzeniu plenarnemu. — Na zjazd zgłosiło się dotąd 250 z górą uczestników z różnych stron Polski i z zagranicy. O godz. 2 po południu odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego, o godz. 3 posiedzenie obszerniejszego komitetu zjazdowego, a o godz. 5 ankieta sprawdzania pokładów węglowych otworami wiertniczymi.

Order pruski. P. Wilhelm Schaechtel, pensyonowany dyrektor policyi lwowskiej, otrzymał od cesarza Wilhelma order pruskiej korony II klasy. Order ten został mu udzielony na podstawie raportów konsulatu niemieckiego za energiczną ochronę tegoż przed objawami „sympatyi".

Aresztowanie. Na żądanie sądu krakowskiego policya aresztowała Stanisława Szkudelskiego, rzekomo artystę malarza, poddanego pruskiego, karanego już przez sąd krakowski za kradzież i wydalonego z granic Austryi. Szkudelski przybył z powrotem do Galicyi i zamieszkał we Lwowie. Gdy agent policyi przybył, aby go aresztować, Szkudelski prosił o pozwolenie spakowania się i napisania listu. Agent na to się zgodził, a wtedy Szkudelski szybkim ruchem wydobył browning i wymierzył do agenta. Ten schwycił go za rękę i począł się z nim szamotać, co trwało kilka minut. Dopiero na krzyk agenta zbiegli się domownicy i rozbroili Szkudelskiego. Browning był nabity i przygotowany do strzału. Szkudelski odstawiony będzie do sądu w Krakowie. Mieszkał on we Lwowie przy ul. Klonowicza u znajomego, który nie wiedział bliżej, komu mieszkanie wynajął.

Z kraju.

Z Nowego Sącza donoszą nam: W ostatnią niedzielę znalazł się poseł Ciągło, ludowiec, wybrany z tutejszego okręgu wiejskiego, w małej opresyi z okazyi zgromadzenia sprawozdawczego ze swej poselskiej działalności, a raczej bezczynności. Bo też inaczej nie można nazwać tego, co pan poseł wyliczał, jako sukcesy swej działalności. Nie mniej nie więcej, jak tylko około 90 wypadków przytoczył pan poseł, w których osobiście interweniował w sprawach czysto osobistych, a najwyżej różnych gmin o urząd pocztowy, o stadninę i ogiery wojskowe, o rewizorów bydła itp.

O całokształcie spraw państwa, kraju, o ważniejszych sprawach, tyczących szerokiego ogółu wyborców, o polityce Koła polskiego, o stanowisku tego Koła w sprawach bardzo ważnych — pan poseł nie miał nic do powiedzenia.

Jakkolwiek więc na zgromadzeniu tem, odbytem w Dąbrówce pod Nowym Sączem, przeważali ludzie mu bardzo bliscy, albo wprost ludowcy — to przecież pan poseł znalazł się w opresyi.

Tow. Ptaszkowski w sposób spokojny i rzeczowy poddał krytyce działalność pana posła, jego klubu i „hetmana" tegoż klubu, wreszcie Koła polskiego. Przytoczył obłudne stanowisko ludowców i Koła polskiego w sprawie wniosku o podwyższeniu płac kolejarzy, w sprawie budowy kanałów, w sprawie otwarcia granic, w sprawie ceł i drożyzny. Zaznaczył, że jeżeli chłopi wybierali do parlamentu posłami chłopów, to nie na to, by ci w parlamencie tak działali, jak dawniejsi szlachcice i ich pachołcy polityczni, ba nawet, by działalność tych chłopów posłów była jeszcze gorszą.

Całe zgromadzenie poparło jednomyślnie wywody tow. Ptaszkowskiego, nie wyłączając i kilku endeków.

Pan poseł nie miał więc odwagi żądania wotum ufności i zgromadzenie rozeszło się bez takiej uchwały. — Uchwalono natomiast wniosek wzywający do zrealizowania ustawy budowy kanałów, do wprowadzenia jak najprędzej reformy ubezpieczenia ogólnego i żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do sejmu, mającego się uchwalić w obecnej sesyi sejmowej.

Proces o kradzież pocztową. Ze Stryja donoszą: W sądzie obwodowym odbyła się 15, 16 i 17 b. m. przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw braciom Janowi i Wojciechowi Piotrowskim, listonoszom w Krechowicach, oskarżonym o kradzież listów pieniężnych w kwocie 7777 K i 83 h dokonaną w ten sposób, że w nocy 14 sierpnia 1909 roku kluczykami zabranymi z pod poduszki śpiącego ekspedytora pocztowego, zamkniętą kasę otworzyli i pieniądze zabrali, przetrwoniwszy następnie znaczną część tychże na pijatykę i lupanary w różnych miejscowościach Galicyi, oraz przeciw ich matce Tekli i Julianowi Dombczewskiemu, oskarżonym o to, że o tej kradzieży wiedzieli i z niej korzystali.

Przez te trzy dni przesunęło się 58 świadków, a jeszcze więcej odczytano zeznań, z pomiędzy których zainteresowanie wzbudziło zeznanie proboszcza Franciszka Malinowskiego w Rożniatowie, któremu obaj Piotrowscy dali dwie korony na mszę do św. Antoniego celem wykrycia złodziei. Po odczytaniu tego zeznania zauważył prokurator, że ofiara była skuteczną, bo Antoni wykrył złodziei, a tym Antonim był Antoni Gajewski, komendant posterunku żandarmeryi w Rożniatowie, który urządzał pościgi za złodziejami w Krechowicach, Rożniatowie, Boryslawiu, Stryju, Samborze, Kołomyi, Przemyślu itd., aż nareszcie po pięciu tygodniach dostał w swe ręce i do sądu odstawił.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Piotrowskich na 4 lata ciężkiego więzienia, zaś Teklę Piotrowską i Juliana Dombczewskiego uwolnił.

Polska szkoła górnicza w Dąbrowie na Śląsku, założona w r. 1907 przez delegacyę polskich górników i hutników, rozpoczyna obecnie czwarty rok szkolny istnienia. W roku bieżącym po raz pierwszy prowadzone będą równocześnie dwa kursy, a mianowicie przygotowawczy i fachowy, dotąd bowiem ze względu na niezupełnie uregulowane stosunki finansowe szkoły prowadzono naukę w cyklach dwuletnich tak, że szkoła tylko raz na 2 lata przyjmowała uczniów, którzy ją po 2 latach opuszczają, poczem znowu następują nowe wpisy. Odtąd jednak wskutek zupełnego zabezpieczenia finansowego bytu szkoły wpisy będą się odbywały co rok, a wskutek równoczesnego prowadzenia dwóch kursów, szkoła wydawać będzie również co rok ukwalifikowanych kandydatów na dozorców górniczych. Zaznaczyć trzeba, że zakusy na szkołę ze strony narodowościowych jej nieprzyjaciół nie ustają i że troskliwej opieki nad szkołą ze strony społeczeństwa polskiego i delegacyi górniczej bardzo jeszcze potrzeba.

Na rok szkolny 1910/11 przechodzi z ukończonego na wiosnę kursu przygotowawczego 21 uczniów na kurs fachowy. Na rozpoczynający się obecnie kurs przygotowawczy zgłosiło się do wpisu 43 kandydatów, z czego 2 odrzucono z powodu braku kwalifikacyj. Ze zgłoszonych przyjęto 2 na podstawie kwalifikacyj i postanowień statutu bez egzaminu na kurs przygotowawczy, 39 zaś dopuszczono do egzaminu wstępnego. Zgłosiło się doń 35 kandydatów, z których komisya 28 uznała za uzdolnionych. Ze względu na tendencyę ograniczania liczby uczniów ze względów pedagogicznych do 20, zapewne i z tych zupełnie zresztą ukwalifikowanych i uzdolnionych uczniów część nie będzie mogła być przyjętą do szkoły. Około połowa kandydatów pochodzi ze Sląska, reszta z Galicyi, Królestwa Polskiego i Niemiec. Nadmiar zgłoszeń wykazuje dowodnie, jak wielkiej istotnej potrzebie polskiego przemysłu górniczego zaradza ta szkoła. Kierownikiem szkoły jest inżynier Leopold Szefer.

Z zaboru rosyjskiego.

Dwa napady zbrojna. Dzienniki warszawskie donoszą: Dnia 21 b. m. w osadzie Iłów (powiatu sochaczewskiego) dokonano napadu zbrojnego, który poruszył całą ludność tamtejszą. Podczas wielkiego jarmarku, kiedy w Iłowie pełno było przejezdnych, ukazało się dwóch nieznanych młodzieńców, którzy z rewolwerami w ręku szli energicznie do kancelaryi gminy. Zastawszy tam młodszego strażnika, wystrzelili doń dwa razy, kładąc go trupem na miejscu. Na odgłos strzałów wybiegł z mieszkania swego starszy strażnik z rewolwerem w ręce; nieznajomi znowu dali kilka strzałów, nie trafiając nikogo tym razem. Powstał wielki popłoch; ludzie pouciekali, zamknięto wszystkie sklepy, mimo że przybysze usiłowali uspakajać publiczność, zapewniając, że osoby prywatne nie ucierpią. W czasie popłochu wtargnęło do kancelaryi dwóch innych ludzi; z okrzykiem „Ręce do góry!" dopadli do kasy, z której zabrali 420 rubli i sporą ilość paszportów. Następnie jednak pieniądze zwrócili, a paszporty zabrali i kazali urzędnikom natychmiast wyjść z kancelaryi. Gdy ci wyszli, za pomocą dynamitu dokonali zupełnej ruiny lokalu, poczem wszyscy czterej połączyli się, zatrzymali bryczkę z najlepszymi końmi i grożąc rewolwerami, zmusili furmana do jazdy.

W mieście panika nie ustała aż do wieczora. O godz. 5 po południu przybył oddział policyi z Sochaczewa, ale nie było już śladu po uczestnikach napadu.

Później dowiedziano się dopiero, że po wyjeździe z Iłowa owi czterej nieznajomi w pobliżu gminy Słubice spotkali leśniczego, a sądząc, że to strażnik, wystrzelili i zranili go ciężko. Następnie urządzili napad na gminę, gdzie zastawszy dwóch strażników, zranili ich śmiertelnie, poczem zabrali kasę i wewnątrz urządzili taką samą ruinę, jak w Iłowie.

Ze świata.

Odebranie debitu w Rosyi dwom pismom niemieckim. Po „Berliner Tageblacie", któremu Rosya świeżo odebrała debit za korespondencye, oświetlające różne nadużycia rosyjskie i opisujące rosyjską kamarylę, przyszła kolej na dziennik, będący pierwszorzędnem źródłem informacyjnem, mianowicie na „Frankfurter Zeitung".

„Frankfurter Zeitung" posiada niewielu abonentów w Rosyi, natomiast „Berliner Tageblatt", jako pismo bardziej popularne, liczyło ich co najmniej 15 tysięcy.

Postępy awiatyki. Z Charkowa donoszą: W obecności 50.000 widzów awiator Zajkin wzniósł się na wysokość 400 metrów i pozostawał w powietrzu 26 minut.

Z Kazania donoszą: Awiator Wasiljew na aparacie Blériota wzniósł się na wysokość 400 metrów i utrzymywał się w powietrzu 21 minut. Natomiast Leletour, awiator francuski, po 6 minutach spadł i rozbił aparat.

Z Petersburga donoszą: Wczoraj, przy niesprzyjającej pogodzie, na aparatach Farmana dokonali wzlotów Jefimow, kapitan Maciejewicz i porucznik Rudniew. Najdłużej, gdyż 44 minut, latał Maciejewicz, Jefimow 33 minut z zawiłemi ewolucyami. Porucznik Gorszkow po 10 minutach spadł, rozbił aparat i sam się dotkliwie potłukł. Na aparatach Blériota latali porucznik Matyjewicz 8 minut i Kuźmiński 5 minut.

Głosy publiczności.

Zapasy atletów w Krakowie.

Miłośnicy sportu atletycznego, w szczególności zapasów, ucieszą się niewątpliwie wiadomością, iż w sobotę i niedzielę najbliższą odbędą się na boisku pozlotowem na Błoniach za rogatką Wolską wielkie, międzynarodowe zapasy atletów, przy współudziale najwybitniejszych zapaśników świata, między innymi **Zbyszka-Cyganiewicza** i Dra Rollera, słynnego zapaśnika amerykańskiego.

Organizuje te zapasy na życzenie spółki, dzierżawiącej boisko pozlotowe, Zbyszko-Cyganiewicz i wzywa wszystkich międzynarodowych zapaśników do walki francuskiej lub amerykańskiej **catch-as-catch-can,** n gdy dotąd w Krakowie nie oglądanej, ofiarowując 10.000 koron temu, kto nad nim jedną lub drugą metodą odniesie zwycięstwo. Ponadto każdemu zapaśnikowi-amatorowi zobowiązuje się zapłacić 20 koron za każdą minutę oporu ponad pierwsze 5 minut walki.

Nie ulega wątpliwości, że zapasy te ściągną na piękne boisko tłumy publiczności, żądnej podobnych widowisk, zwłaszcza że walka na sposób amerykański dostarcza wprost nadzwyczajnych emocyj. Zbyszko-Cyganiewicz jest obecnie mistrzem w tego rodzaju zapasach, wrodzoną bowiem siłę i spryt wsparł długim treningiem.

Zauważyć należy, że przed zapasami odbywać się będą każdorazowo matche footbalowe, których bliższy program, jakoteż program zapasów, ogłoszony zostanie niebawem.

Bilety można wcześniej nabywać u firmy „Auto" przy placu Szczepańskim L. 2.

TELEGRAMY

dnia 23 września.

O dowóz mięsa z Argentyny.

Wiedeń. W sali restauracyi „zum Auge Gottes" odbył się wiec celem protestu przeciw podrożeniu mięsa. W wiecu wzięło udział kilku posłów do parlamentu i radnych miasta. Przewodniczył p. Schleifer, który w dłuższej mowie zaznaczył, że drożyzna jest wprost nieznośna. Posłowie Hock i tow. Schuhmeier domagali się dowozu mięsa argentyńskiego. Wiec zakończył się pochodem demonstracyjnym. Wznoszono okrzyki przeciw rządowi i ministrowi handlu Weiskirchnerowi. Demonstranci obnosili tablice z napisami: „Domagamy się taniego mięsa!" Na ulicy przed hotelem „Union" wygłoszono mowę.

Rjeka. Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa przyłączyła się do uchwały wiedeńskiej Izby handlowej w sprawie importu mięsa argentyńskiego.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala wspólna rada ministeryalna, w której ze strony rządu austryackiego brał udział prezydent gabinetu baron Bienerth i minister skarbu dr Biliński, ze strony rządu węgierskiego prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary i minister skarbu Lukacs, dalej wspólni ministrowie wojny Schönaich i skarbu Burian, oraz komendant marynarki admirał Montecuccoli.

Rada zajmowała się przedewszystkiem ułożeniem terminu tegorocznej sesyi delegacyjnej. Uchwalono delegacye zwołać na **12** października.

Dalsze obrady stanowiły konferencyę oryentacyjną co do wspólnego budżetu na rok 1911, jaki ma być przedłożony następnym delegacyom. Wkońcu rada przyjęła do wiadomości kilka informacyj wspólnego ministra skarbu o bieżących sprawach administracyi Bośni i Hercegowiny.

Obstrukcya na kolejach bośniackich.

Sarajewo. O północy rozpoczął się bierny opór na wszystkich liniach kolei krajowych. Organ kolejarzy wezwał do tego, albowiem rząd ignoruje żądania kolejarzy.

Lokaut w Niemczech.

Berlin. Związek niemieckich przemysłowców metalurgicznych postanowił wczoraj z dniem 18 października zlokautować 60% robotników, a więc około **420 000** robotników, celem uniemożliwienia poparcia strejkujących robotników portowych przez robotników metalowych.

Rosya w Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik socyalistyczny „Istirak" został na zażalenie ambasadora rosyjskiego zawieszony za artykuł obrażający cara. Odpowiedzialny redaktor będzie postawiony **przed sąd wojenny.**

Kule armatnie w rzece!

Moskwa. Na jednem z przedmieść Moskwy znaleziono w korycie rzeki Moskwy skład kul armatnich. **77** kul już wydobyto, około **100** jeszcze tam pozostało.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10. Sprawy ważne! Upraszamy o liczne przybycie.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu"** i **„Głos kobiet",** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i każdą w niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p.

* **Organizacya kelnerów w Krakowie** zwołuje wielkie zgromadzenie w poniedziałek 26 b. m. o godzinie 12 w nocy w Miejskiej Kasie chorych (Dunajewskiego 5) z następującym porządkiem: 1. Wyzysk faktorów a władza przemysłowa. 2. Działalność korporacyi gospodnio szynkarskiej a organizacya kelnerów (referent Z. Żuławski). 3. Przymusowy spoczynek 36 godzinny w zawodzie naszym a ministerstwo handlu. 4. Wybór delegacyi. 5. Wnioski i dyskusya.

* **Wiedeń.** Komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej urządza **zabawę ludową** w niedzielę 25 b. m. w sali p. M. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2), z następującym programem: 1. „Młodości", deklamacya. 2. „Włamywacz", obraz z życia przez Sinclaira. 3. „Słowiczek", obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami. 4. „Monolog". Na zakończenie: tańce. Początek o godz. 6½ wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy wejściu 1 K.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stolarnia 843

Joachima Steinberga poszukuje większą ilość zdolnych posadzkarzy.

Uzdolnionych panien

kilka, do staników i spódnic, przyjmie pracownia sukien i konfekcyi damskiej Franciszek Holub, Kraków ul. Floryańska l. 6.

Waga pomostowa

prawie nowa i wóz platformowy tanio do sprzedania.

Poszukuję również spólnika do fabryki kapusty kiszonej z kapitałem 5—6000 koron.

Zygmunt Leisler, Podgórze, ul. Wązka 14

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej

Biuro towarowe dla handlu i przem.

Kraków, Starowiślna 27/N.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

SUDOL

przeciw poceniu się nóg i rąk.

Środek całkiem pewny.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

H. Bartmański i S-ka

w Krakowie. Grodzka 22.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Dobre niezawodne Budziki

najlepszej jakości w każdej pozycyi idące z 3-letnią gwarancyą pisemną dostarcza pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 304 (Czechy).

Budzik konkurencyjny Kor. 2·90, z świecącą w nocy tarczą Kor. 3·30, Adler-Roskopf budzik alarmowy K 3·80, z świecącą w nocy tarczą K 4·20 **Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem. Główny katalog z 3000 rycin darmo i opłatnie. 831

Za połowę ceny

niż sprzedający na raty dostarczam z pięcioletnią gwarancyą **za gotówkę**, 15 kor. zadatku, resztę za pobraniem, nowe wysokoram. z pokrywą 890

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Ręczna K 49, nożna K 60, Ringschiff nożna K 89, Central-Bobbin K 98. — Cennik bezpłatnie.

Dom eksportowy Stan. Rundbakin, Wien, III, Weissgärberländ 58/1.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

RZĄDOWO-UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Koce tygrysie do spania

dobrej trwałej jakości.



Nr. $2051\frac{3}{4}$. **Okazyjne tygrysie koce flanelowe,** grubej jakości, nakrapiane ze szlakiem w pasy 124 cm. szer., 190 cm. dł. . . . K 2·60.
Nr. $2051\frac{1}{2}$. Ten sam 124/200 cm. . . . K 2·80.
Nr. 2050. **Nadzwyczaj tani koc do spania** szaro drap z pstrym szlakiem 175/110 cm. K 1.70.
Nr. $2050\frac{1}{2}$. Ten sam lepszej jakości 190/130 K 2·40.
Największy wybór w moim głównym katalogu.
Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. C. k. nadw. dost. **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy, Brüx Nr. 317 (Czechy).** **Główny katalog** z 3000 rycin wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.



są przecież najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

POLECA PRZEJEZDNYM

818 **LOKAL** artystycznie urządzony, z zaopatrzoną doborową czytelnią

Cukiernia Lwowska J. Michalika

ulica Floryańska L. 45.

MAGAZYN I PRACOWNIA

ROBÓT RĘCZNYCH

pod firmą

SABINA KNÖBEL

w Krakowie, ul. Grodzka 35, I. p. poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych. Największy wybór kanw i włóczek oraz najnowszych przyborów do haftu pierwszej jakości. Przyjmuje się wszelkie oprawy poduszek, makat itp. **Ceny stałe i umiarkowane.** Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. **Zakład rysowniczy na miejscu.** Przyjmie się kilka zdolnych panien do haftu oraz kilka panienek do nauki. 845

Świece Apollo





są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo“.



APOLLO

Nie czekajcie aż włosy wypadną

i łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor.

Pakiet 25 hal.

Wszędzie **do nabycia** w aptekach i drogueryach.

Pospieszcie się

przed zakupnem towarów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mego głównego katalogu z 3000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadw. dostawca

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 331. Czechy.

Masło

deserowe i kuchenne

po cenach przystępnych sprzedaje detailicznie i hurtownie

Filia Związku Mleczarskiego

Kraków

plac Szczepański l. 8.

Broń najstaranniej wypróbowana, opatrzona państwowym stemplem strzelniczym, najlepszej jakości, najdokładniej wykonana z poręczeniem za działanie bez zarzutu, wysyła c. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx Nr. 319 (Czechy). Rewolwer K 5·50, 7·50, pistolety K 2·—, 2·70, katalog główny z 3000 ryc. na żądanie za darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Hodowla królików rasowych

Pawła Berskiego

KRAKÓW

Grzegórzki, Szkolna L. 54.

posiada barany francuskie, belgijskie, olbrzymy wiedeńskie, niebieskie, srebrniaki. **Sprzedaż codziennie od 3—9. Ceny od 2 do 15 K.** 908

3 Główne wygrane po frank. 400.000

3 Główne wygrane po frank. 200.000

i wiele znacznych mniejszych wygranych frank. 30.000, 10.000, 6.000 etc. rocznie nastręczają

LOSY TURECKIE

Najbliższe ciągnienie już 1 października.

Do nabycia za gotówkę według każdorazowego kursu dziennego lub

w ratach miesięcznych

1 los turecki po K. 8·— albo K. 10·—
2 losy tureckie „ „ 16·— „ „ 20·—
5 losów tureckich „ 40·— „ „ 60·—

Najtańsze obliczenie według każdorazowego kursu dziennego i natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie przekazem pocztowym. — Na życzenie może pierwsza rata przez zaliczkę być pobraną.

EDWARD URBAN

Dom bankowy w Bernie, Wielki plac 23—25 (dom wł.).

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny niskie. **Wysoka prowizya.**

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie,** został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.

Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął tut. egzaminowany nauczyciel rach. państwowej

HENRYK GOTTLIEB

893 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II. p. Tel. 1137.**



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Północno-Niem. Lloyd

(Norddeutscher Lloyd) w Bremie

Generalna Agentura dla Galicyi: Lwów, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. **Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.** Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Pierwszorzędne narzędzia do wyrzynania.



Wyrzynanie piłką jest pouczającem i pięknem zatrudnieniem dla młodych i starszych w wolnych chwilach. Nr. 9307. I-a narzędzia do wyrzynania umieszczone na silnym kartonie z 7-ma narzędziami i wzorem kompletne **K 3·—**. Nr. 9308. Te same ale z 10-ma I-a narzędziami i wzorem **K 5·—**. Nr. 9310. I-a garnitur narzędzi do wyrzynania w szkatułce z drzewa sosnowego z przykrywką do zasuwania z 9-ma I-a narzędziami **K 7·20**. Nr. 9311. Garnitur narzędzi do wyrzynania w ładnej drewnianej szkatułce pięknie lakierowanej z przykrywką do zawierania. I-a narzędzia **K 10·—**. Największy wybór narzędzi do wyrzynania w moim głównym katalogu. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę **Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 314 (Czechy).** Główny katalog z 3000 rycin na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Tylko ul. Grodzka L. 42.

Największy konkurencyjny magazyn pod firmą A. Gastmann w Krakowie, **ul. Grodzka 42** poleca na sezon zimowy **palta, ulstry, szlifery,** ubrania marynarkowe, anglezowe, frakowe i smokingowe oraz największy wybór dla P. T. **Studentów.**

Przyjmuje wszelkie obstalunki z materyi angielskich
903 i francuskich według **najnowszej mody.**

Tylko ul. Grodzka L. 42.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).